

Mglisty poranek. Szybko pokonuję 665 schodów i wchodzę w labirynt skał Szczelińca. Omszałe, wilgotne kamienie, spadające w ciszy krople wody. Żywego ducha? Przeciwnie, aż roi się od duchów. W gęstej mgłę niezwykle formy skalne wydają się jeszcze bardziej niesamowite. Wąską, głęboką szczeliną Długich Schodów przeciskam się do Piekiełka, stamtąd do Nieba. Tajne przejścia, pułapki, prześwity, bramy, okna. Działa magia skalnego świata, pracuje wyobraźnia. W takim miejscu można spotkać samego diabła. Około południa mgła podnosi się odsłaniając przepaściste urwiska, skalne bastiony, tarasy i rozległe widoki. Czar pryska. Dogania mnie 40-osobowa wycieczka. Teraz wszystko wygląda inaczej, rozpoznaję poszczególne skały: Mamut, Wielbłąd, Wiewiórka, Kwoka, Sowa, Stoń...

Dawno temu stary Duch Gór - Liczyrzepa zakochał się w pięknej księżniczce Emilii. Dziewczyna odrzuciła jego miłość. Rozgniewany władca gór uwięził uciekającą wraz z dworem Emilkę, zamieniając wszystkich w glazy. Sam zasiadł na tronie w kamiennego miasta.

Szczeliniec Wielki - inaczej Hejszowina czy Wielki Spękany Wierch to najbardziej oblegane miejsce w Górach Stołowych. Popularne już od końca XVIII wieku, kiedy to Franz Pabel, sołtys i oberżysta z Karlowa, zbudował kamienne schody, bezpieczne trasy i nadał skałom nazwy. Pabel został pierwszym w Europie mianowanym przewodnikiem górskim. Miejsce idealnie odpowiadało potrzebom epoki romantyzmu. W 1790 roku na szczyt dotarł, a raczej został wniesiony Johann Wolfgang Goethe, a także król Fryderyk Wilhelm II. W 1845 powstało najstarsze w Sudetach schronisko.

Niedaleko Szczelińca Wielkiego /919 m n.p.m./ leży Szczeliniec Mały /895/ na który nie prowadzą żadne schodki. Tym ciekawszy, że całkowicie niedostępny dla turystów.

*„...oba szczyty są blisko siebie i oddychają tym samym powietrzem. Są jak rodzeństwo z tej samej materii, jak Dawid i Goliat, stoją twarzą w twarz, choć wobec różnych przeznaczeń. Bo tam, na Szczeliniec Wielki chodzą wszyscy, a tutaj - kto by przychodził?”*

Przychodził wrocławski malarz Henryk Waniek, a co tam zobaczył - opisał w uroczej książce "Hermes w Górach Śląskich", do której odsyłam wszystkich ciekawych Tajemnicy. Ciekawi geologii trafią na dydaktyczną "Ścieżkę Skalnej Rzeźby".

Płatanina szczelin i fantazyjne formy skał są wynikiem erozji i zmian klimatycznych, od subtropikalnych sawann po arktyczne zlodowacenia. Wielkie klocki cudem jakimś pasują do siebie, choć ma się wrażenie, że rozsypią się przy najbliższym dotknięciu jak domek z kart. I runęłyby zapewne już dawno, gdyby skał nie podpirały małe patyczki pozostawiane przez turystów "na szczęście".

Góry Stołowe tworzą górnokredowe piaskowce ciosowe. Spękane wierzchowiny powstały jakieś 70 milionów lat temu. Tak czy owak, było tu kiedyś dno morza.

Miejscowości Karlów i Radków łączy z Kudową malownicza "Szosa Stu Zakrętów". Blisko stąd do rezerwatu Błędnych Skał, które nie posiadają może magii Szczelińca, jednak tworzą ciekawy, choć nieco klaustrofobiczny i raczej dla chudych, labirynt. Są też rozrzucone po lesie Skalne Grzyby, wspaniałe Baszty, grupa Białych Skał, trudno dostępne skalne wąwozy i przepiękne skalne urwiska, którymi prowadzą niemal puste szlaki, kilometry lasów i łąk, torfowiska, a nawet Sawanna Afrykańska, jak nazwano Łężyckie Skałki.

Z utworzonego dopiero w 1995 roku Parku Narodowego Gór Stołowych do leżącego w Czechach rezerwatu Broumovsko prowadzi przejście graniczne w Ostrej Górze. Po obu stronach granicy nie brak atrakcyjnych szlaków i pełnych historii miejscowości.

Kto choć raz zobaczy gwiazdy nad Szczelińcem, z pewnością zechce tu powrócić.

